



Gazeta Rzeźnicza

Jedynе pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośnieniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośnieniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

Adres Redakcji i Administracji

Gazeta Rzeźnicza, Poznań, (Posen) W. 6. ul. Wieka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.
Telefon nr. 5573.



Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tysiąc. — — — —

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

PROWINCYONALNY URZĄD ŻYWNOŚCIOWY.

Ze strony miarodajnej donoszą nam:

Stworzenie Centralnego Urzędu Żywnościowego w Poznaniu dla całej prowincji ma dla dzielnicy naszej bardzo doniosłe znaczenie. Dotąd zbiegały się niżej wszelkie organizacje żywnościowej w Berlinie. Stosunki ostatnich dni wywołały konieczność stworzenia centralnego urzędu w Poznaniu, aby stąd potrzeby dzielnicy mógł osądzić, statystycznie objąć i aprowizacją kierować. Urzędy berlińskie czasem dzielnicę naszą po macoszemu traktowały. W interesie zabezpieczenia aprowizacji było pozostawić dla dzielnicy naszej naczelną zasadę, że przedewszystkiem zaoparzone być muszą potrzeby miejscowej ludności, aby tem pewniej rozdział uregulować.

Było to obowiązkiem nowego nadburmistrza miasta Poznania sprawę tę wziąć w rękę, gdyż miasto i miasto Poznań przedewszystkiem starać się powinny o regularny dowóz.

Do urzędu stworzonego w Poznaniu wchodzi oprócz przedstawicieli władz i nadburmistrza pan Dr. Rydlewski z ramienia Rady Robotniczej, pan Stepczyński jako kierownik Patronatu i pan Oskar Marchlewski w Poznaniu.

Do społeczeństwa odzywamy się, aby popierało usilnie zabiegi urzędu żywnościowego.

Do Rady żołnierzy na prowincji odzywamy się, aby nie krzyżowały zlecenia centralnego urzędu.

W SPRAWIE SUROGATÓW ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

Po 1. października br. wolno produkować procederowo i sprzedawać surogaty środków żywności tylko za pozwoleniem kompetentnego urzędu dla tych surogatów. Przekroczenie tego przepisu jest karygodne. Przy sprowadzeniu nowych surogatów kupcy winni żądać poświadczenia, że ich sprzedaż jest dozwolona. Kupcy mogą też sami postarać się o pozwolenie na sprzedaż, ale winni wtenczas zapłacić za każdy surogat 60 mk. kosztów. Sprzedaż surogatów środków żywności kontrolować się będzie surowo. O informację i o pozwolenie zwracać się należy do urzędu dla surogatów środków żywności w Poznaniu przy placu Sapieżyńskim nr. 2 na pierwszym piętrze.

NADMIAR PSZENICY NA RYNKU WSZECHŚWIATOWYM.

„Tägliche Rundschau” pisze:

Zmiana położenia politycznego i możliwość bliskości pokoju dała się odczuć na wielu polach handlowych. Wysokie ceny ogarniające całe życie gospodarcze, są po większej części następstwem wojny. Skoro tylko pokój nastanie, natenczas potrzeba będzie naturalnie dłuższego czasu, zanim się do normalnych cen powróci, ale jasnym jest, że na wszystkie artykuły nie niezbędne do codziennego zapotrzebowania, choć kupna obniży się, a podaż ich będzie po znacznie tańszych cenach. Stosunki podobne zaplanują tak w kraju, jak zagranicą, ale najmniej ukształtują się wobec artykułów spożywczych, których wszędzie brak. Mimo to ruch ten niższy dotknie i produkta rolnicze, o ile przeznaczane są do późniejszego użytku. Widzimy to na zachodzie Niemiec w ogromnym obniżeniu cen za moszcz win białych, w południowych Niemczech w obniżeniu się cen chmielu i w osłabionej znacznie chęci kupna nasion, które kupiec musi najpierw na własnym śpi-chlerzu zgromadzić, by je oczyścić należycie i na wiosnę dopiero sprzedać. Nie przybyło większych ilości towaru, ale wobec nadziei pokoju, a z nim otworzenia granic otwiera się możliwość zagranicznego importu.

Na rynku wszechświatowym mamy przykłady wskazujące jasno, że głównego międzynarodowego zboża na cieleb — pszenicy — większe nagromadza- ją się zapasy, aniżeli w pierwszych latach wojny

przypuszczać było można. Nie zapomnieliśmy jeszcze głoszonego hasła, że w pierwszych latach po wojnie nastąpią w całym świecie lata głodu. A tymczasem dzisiaj przedstawia się ta sprawa tak, że zapasów pszenicy jest zbyt. Wytłumaczenie tego objawu jest proste. Długie trwanie wojny i coraz to większy brak statków do przewozu zapasów z odległych krajów produkujących, a co za tem szło ograniczenie konsumpcji w neutralnych i wojujących państwach europejskich, zmuszały kraje te do gromadzenia zapasów, które przybrały takie rozmiary, jakich nie było jeszcze w historii handlu. Przedewszystkiem Australia ma zapasów 6 milionów ton gotowej do wywozu pszenicy, do których przyłączy się jeszcze tegoroczne żniwo. Co zaś taki zapas znaczy, zrozumiemy, przytominając sobie, że największy dotychczas zbiór pszenicy w Niemczech wynosił ogółem 4 i pół miliona ton.

Z zapasów innych krajów produkujących pszenicę wymieniłem należy 2 1/2 — 2 3/4 miliona ton w Indjach i Argentynie, a tę samą ilość ma gotową do wywozu i Kanada; podczas gdy Stany Zjednoczone wedle zawartych z europejskimi krajami kontraktów na rok 1918/19 dostarczyć mają przeszło 8 milionów ton pszenicy. Ale to nie cały jeszcze ich zapas, ponieważ dyktator żywnościowy Stanów Zjednoczonych oświadczył, że oprócz zaopatrzenia krajowego, musi zatrzymać jeszcze znaczne rezerwy. Nadwyżkę zbioru pszenicy w Stanach Zjednoczonych można przyjąć na 11 mil. ton. Kraje więc wyżej wymienione mają pszenicy do zbycia 25 mil. ton, które znacznie się jeszcze powiększą po tegorocznym zbiorze w Chili, południowej Afryce, Australii, Argentynie i Indjach.

Pomijając jednak te trudno w liczby dające się ująć ilości i trzymające się jedynie skonstatowanych już zapasów w ilości 25 mil. ton, uwidocznimy sobie, że Europa spotrzebować tego nie może. W normalnych czasach zapotrzebowanie to wynosiło 14 do 16 mil. ton pszenicy i mąki pszennej. W czasie wojny ograniczył się dowóz — z wyjątkiem państw centralnych — na 9 milionów ton. Naturalnie potrzeba było rozmaitych ograniczeń, ale gdy i te zniesione zostaną, 25 mil. ton pszenicy Europa nie będzie mogła skonsumować.

Zależać naturalnie wiele będzie i od tego, czy wystarczy obecna pojemność statków do przewożenia takich ilości pszenicy z odległych produkujących ją krajów. Ale dzisiaj już widzimy, że sama Ameryka może pokryć zapotrzebowanie, a zapasy australijskie i indyjskie pozostaną jeszcze w rezerwie. Nic więc dziwnego, że angielskie pisma handlowe liczą się ze spadkiem cen pszenicy na rynku wszechświatowym, skoro tylko zawarty zostanie pokój.

NAMIASSTI KAWY I HERBATY.

(Dokończenie.)

Ale, żeby kawa i herbata mogły działać na nasz system nerwowy, muszą być użyte w takiej ilości, żeby zawierały przynajmniej jedną dziesiątą grama kofeiny. To znaczy, że trzeba wziąć na małą filiżankę kawy, przynajmniej 15 gramów (dwie pu-szki); a z herbaty angielskiej zrobić napar koloru bawarskiego piwa. Kto pija te napoje tak przyrzadzane? Ja sądzę, że najwyżej 1 procent wszystkich pijących; ale spierać się nie będę, kto chciał jeszcze parę procentów dorzucić, zwłaszcza, co do herbaty.

Ogół pijących te używki pija je tylko z powodu jakiegoś smaku i koloru, do którego jest przyzwyczajony z dziecińczych czasów i dlatego znosi, żeby mu je podawali w późniejszym wieku rozwodnione i z Bóg wie jakimi dodatkami. Jaką to lurę, pod nazwą kawy, pije zwykle biedny pan domu, nie brak w niej ani fusów, ani cykoryi, ani „wybornego”, sposobu przyrządzania według przepisu teściowej pani Wścibskiej. A herbata: W iluż oszczędnych domach daje pani domu dzieciom zamiast herbaty ciecz słomkowego koloru. Właściwie poza osłodzoną wodą, nie ma ona żadnego smaku i ciepła woda

już na takie dzieci nie wywiera podobnego działania, jak ipokaluana.

Jeżeli tak jest wśród klas zamożnych, to cóż się dzieje wśród sfer robotniczych? W Galicyi i Wielkopolsce panuje tak zwana kawa, w Królestwie herbata. Kawę — jeżeli jest rzeczywicie kawą — pije się tak jasną, że poprzez szklanekę napoju, można nieraz dojrzeć palce. Zwykle dodają cygoryi. W Prusach Wschodnich nasz lud pija na pierwsze śniadanie wprost odwar samej cygoryi. W Galicyi są rozsławione kawy słodowe, wygodne w użyciu, bo dość ukruszyć kawałek i zagotować, żeby mieć — bez innego już zachodu — kawę!

Wielkie ludy wszędzie odkryły miejscowe używki. Peruwianczyk żuje liście koki, Meksykańczyk pije czyste, niesłodzone kakao, Afrykańczycy żują lub piją kawę, albo zjadają jabłuszko koli. Azyaci piją dobrą, nieosłodzoną herbatę. Oni też żują lub palą opium, a świat cały z dymem puszcza miliardy w postaci tytoniowego dymu. Ale nie ma poza Europejczykami i wogóle białą rasą ludów, co by używały namiastek kawy i herbaty. Dlaczego? Ta kwestya nikt się nie zajmował i próżnoby szukać odpowiedzi w literaturze. A rzecz jest prosta. Kawa i herbata przestały być w Europie używkami, bo nią jest dla białej rasy... alkohol! Alkoholem podnieca ona sobie nerwy. Używa go pod postacią rozmaitych napoi. Przyprawia go w wódkach, nawet kazi jego smak absyntem, dodając do strasznej trucizny jaką jest alkohol, drugiej, piolunu. Żadna używka, oprócz drugiego opium, nie sprowadza takich zaburzeń, oraz zwyrodnień ciała i duszy, jak alkohol. Ta para zbiera też najobfitsze żniwo śmierci. Alkohol też jest przyczyną, że my kawy i herbaty używamy nie jako używek, i dlatego bez wahanja dodajemy do nich Bóg wie jakich namiastek, ba! teraz ubolewamy nawet, że nie znaleziono dotąd herbacianej.

Taki jest stan rzeczy dziś. Po wojnie przyzwyczajenie do namiastek będzie tak wielkie, że zapewne tylko w wyjątkowych kawiarniach będzie można dostać dawną, doskonałą nieraz kawę. Co więcej, namiastki się spopularyzują, lud znacznie ich używać coraz powszechniej w całej Polsce.

Ze stanowiska społecznego należy ubolewać, jeżeli lud pije rano zamiast barszczu lub żuru, robotnik i urzędnik zamiast talerza dobrej zupy, szklanekę cieczy — tak zwanej herbaty czy kawy, — której wartość pokarmowa równa się tylko wartości dodanego do nich cukru. Ale, żeby było inaczej, trzeba by, żeby i w pańskim domu pokazywał się rano żurek (na śmianie jest wyborny). O tem chyba ani mowy. A więc ekonomista, dbały o kraj, musi myśleć zawczasu o czem innym. O ujęciu wyrobu namiastek kawy w swoje ręce.

Wybór nie trudny. Kapitały na wielką fabrykę się znajdują. Powodzenie zależy w pierwszym rzędzie — po za jakim takim smakiem — od reklamy i... etykiety. Tak, powinna być uderzająca w oczy i skomponowana przez pierwszorzędnego artystę. Tylko Polak może skomponować etykietę na towar w Polsce popularny. Ale zdobywa się taką, nie drogą konkurencyi, jak to u nas mylnie się robi. Bo do konkursu nie stają grube ryby, uważając to za ujmę dla siebie. Trzeba iść do wybitnego talentu i powiedzieć mu: panie, 1000 czy 2000 koron (duża fabryka znieśie to jak nic) za etykietę w dwu kolorach. Nie zadawoli nas jeden projekt, możemy iść do drugiego i trzeciego artysty, aż dostaniemy coś, co zapewni nam powodzenie. Wtedy krocie, a może miliony pozostaną w kraju. Józef Rostafiński.

la. proszek do pieczenia (urządowo dozwolony) kanton 100 paczek
mk. 8,50 (cena sprzedaży 12 1/2 fenyg.) z fabryki za zaliczką.
Nasz proszek do pieczenia jest oszczędny w użyciu, do każdego receptu stosowny, nie udanie jest całkowicie wykluczone, zatem bardzo zyskowny. (760)

Hamelner Nährmittel- und chemisch-technische Präparaten-Werke.
Hameln a. W., Emmernstr. 19.
Hurtownicy cenę wyjątkową.

Rozkład państwa austriackiego byłby przyprawił także o bankructwo t. zw. sołucę austro-polską, gdyby ta koncepcja pozostawiała rozległe połacie ziem polskiej pod władzą obcą kiedykolwiek była miała widoki realizacji i nie była już poprzednio doszczętnie zbankrutowała.

Obecnie Galicya cała i Księstwo Cieszyńskie tworzą część konsolidującego się stopniowo z dawnych swych komponentów państwa polskiego, a fakt ten uzmysławia na zewnątrz objęcie tak władzy cywilnej jak wojskowej w tych krajach przez odnosne organa państwa polskiego.

Niestety w kielich radości powszechnej wpadła ważka kropla goryczy. Niebawem wieść, że Rusini wojskami swemi za pomocą także wojsk austro-niemieckich zajęli Lwów, bólem i oburzeniem przejęła serca polskie. Jakkolwiek przykry i ciężki jest ten cios, chociażby tylko ze względu na cierpienia dotkniętej nim bezpośrednio ludności polskiej zamieszkałej w Galicyi wschodniej, nie będzie to niczem innym jak epizodem, w które tak bardzo obfitują niespokojne i zmienne czasy obecne. Fakt ten nie zmieni w niczem ostatecznego losu tych ziem, jak protesty niemieckie nie zmieniają tego, co Opatrzność rządząca sprawiedliwie światem postanowiła wobec dzielnic naszego zaboru.

Prawa nasze do Lwowa — miasta niewątpliwie bardziej polskiego niż którekolwiek inne, nie wyłączając zażydzonego Krakowa i liczącej coś 40 procent żydów Warszawy, — żadnym zamachem niemiecko-ruskim zanulowane być nie mogą nie będą. Potrafiliśmy obronić Chełmszczyznę, którą perfidya dyplomacyi doby mijającej usiłowała przeschachować Ukrainie, będziemy też potrafili uratować Lwów dla Polski. Ale potrzebna ku temu zwartość i jednorodność bezwzględna narodu nie tylko w uczuciu i słowie, lecz w czynie przedewszystkiem.

Nie zalecaloby spuszczać się jedynie i wyłącznie tylko na protekcję zewnętrzną.

Bardzo wiele zależeć będzie od tego, jak my sami będziemy potrafili prowadzić i popierać sprawę naszą przed trybunałem ludzkości, a argumenta nasze — tem większą będą miały moc przekonywającą im lepiej będą poparte dowodami, że za uczuciami i racjami naszymi stoją także czyny i ofiary nasze.

Nie powinniśmy przyjść na kongres pokojowy pozostawiając Lwów w ręku Ukraińców. Skoro tamci potrafili miasto to zagarnąć, my powinniśmy umieć je odbić. Nie wątpimy ani chwili, że odpowiedzialne czynniki w państwie polskim i naród polski wyciągną z sytuacji jedyny wniosek zgodny z honorem narodu, a przez to także z jego interesem.

Chełmszczyzna w niebezpieczeństwie.

Niepokojące wieści znowu poczynają płynąć od wschodnich krańców naszej Ojczyzny, Polski. Zażarty i groźny wróg, Rusini albo inaczej zwani — Ukraińcy poczynają ostrzyć sobie zęby na odwieczne ziemie polskie, leżące wokół Chełma. Wysuwają swoją chciwą łapę, pragnąc dla siebie zagarnąć część naszej, krwią męczenników za wiarę katolicką i polskość, złanej ziemi. Wojska ukraińskie nie na żarty gromadzą się na granicy Ukrainy i Polski gotując się do wtargnięcia, o czem świadczą między innymi fakt zajęcia Lwowa.

Niebezpieczeństwo dla nas groźne, a tem większe, że nie mamy ani wojska, ani broni, przy pomocy której moglibyśmy Ukraińcom dać odpowiednią nauczkę. Musimy niemal bez oporu patrzeć jak wróg potrzasa bronią i szydząc z nas, rości sobie prawo i nazywa ruskimi te ziemie, które niemi nigdy nie pozostawały. Chełmszczyzna zawsze należała do Polski, mieszkali na niej Polacy Unicy, którzy za rządów moskiewskich ciemieni i prześladowani za swą wierność dla katolickiego Kościoła i Ojca świętego, byli setkami bici przez kozactwo, mordowani lub wysyłani daleko na Syberyę, gdzie marli z żalości i tęsknoty za Ojczyzną. Krwiożerczy Moskal i carowie jego starali się weprzeć w Unitów, że są Rosyanami. Lecz dzielni, bogobojni mieszkańcy Chełmszczyzny — Polacy, obrządku grecko-katolickiego, ani słyszeć nie chcieli o zdradzie wiary, ani o wyparciu się swoje narodowości polskiej, i na każdym miejscu, gdzie tylko mogli, krzyczeli głośno, że są Polakami i katolikami.

Dziś czasy się zmieniły, Moskal raz na zawsze utracił swą siłę, mieszkańcy Chełmszczyzny tysiącami głosów okrzyknęli Polskę za swą Ojczyznę, uradowani, że wreszcie po tylu latach niedoli i panowania rosyjskiego, będą mogli przytulili swe głowy do kochającego Iona Matki-Polski — kiedy oto nowy wróg poczyną im grozić i ostrzy swój miecz, aby ciemnić i prawosławie wprowadzać w Chełmszczyźnie.

„Wróg ukraiński — pisze tygodnik warszawski „Polska” — pozyna zwracać części naszej polskiej ziemi, części naszych współbraci Polaków tej samej wiary świętej katolickiej co i my. Coż my mamy uczynić na to? Przecież nie pozostawimy bez pomocy tych ziem, nie zaprzepaścimy ich raz na zawsze, oddając je pod panowanie ruskich popów i kozaków. Musimy jak jeden mąż powstać i powiedzieć napadającym Ukraińcom, że wam wara od nas i od naszej ziemi. Precz, jeżeli nie chcecie z nami mieć do czynienia. Ale na to, abyśmy mogli tak powiedzieć, a by rzeczba nasza była dla Ukraińców straszna — powinniśmy posiadać wojsko, armię polską, której niestety dziś nie mamy. Wróg jest jeszcze u granic! — A więc dzisiaj, kiedy możemy nareszcie tworzyć własne niezależne od obcych, polskiemu tylko i wyłącznie polskiemu dowództwu podległe wojsko polskie — twórzmy je jaknajszybciej, bo Ukraińcy nie czekają! Wstępujemy do szeregów polskich, aby mieczem wzniesionym za Wiarę naszą i za Polskę ukochaną, obronić ziemię i braci polskich przed ukraińską niewolą. Do szeregu bracia! Niechaj każdy z was rozważy w sercu co ma czynić i pewni jesteśmy, to serce powie mu: idź do wojska i służ Ojczyźnie. Dodać tu można, że 2000 chłopów z Chełmszczyzny przyszło już do wojska, więc wy nie dajcie się innym wyprzedzić, bo wiedcie, że ten lepszy, kto pierwszy. Do szeregu bracia za Wiarę i Polskę!”

Witamy niepodległe Czechy.

W Pradze obchodzono uroczyste uznanie niepodległości państwa czesko-słowackiego przez rząd austriacki w swej nocie do Wilsona.

Na ulicach ogromne tłumy bezustannie wznosiły okrzyki na cześć niepodległego państwa czesko-słowackiego i na cześć Wilsona. Obok czeskich sztandarów widziano też liczne sztandary amerykańskie.

Godła austriackie usunięto z gmachów, usunięto orły cesarskie. Oficerom i żołnierzom odebrano kokardy z czapek i przypięto im trzykolorowe słowiańskie. Z wojskiem ugodzono się, iż pełnić tylko będzie służbę porządkową. Urzędnicy przeszli w służbę nowego rządu. Poczta i telegraf znajdują się już także w rękach nowego rządu.

Utworzyła się Rada Narodowa, która objęła rządy. Rada Narodowa zajęła gmach sejmowy.

Wszyscy urzędnicy także niemieccy pozostali na swych stanowiskach i oświadczyli, że obowiązki wobec nowego państwa wiernie i z poddaniem spełniać będą. W ten sposób umożliwiono działanie władz bez przerwy, co jest bardzo ważnym dla porządku w państwie. Pokazuje się, że Czesi to mądry naród, bo nawet Niemców pozostawili tymczasem w urzędach, aby utrzymać porządek.

Po 300 więc latach naród czeski uzyskał swą niepodległość.

Uchylić musimy czoła przed pobratymcami naszymi z nad Woltawy i ślemy im życzenia jaknajświeższego rozwoju w własnym, takimi ofiarami okupionem państwie wolnym i niepodległym. Wolna Polska i wolne Czechy będą skazane na pomoc i przyjaźń wzajemną. Sojusz obu państw musi na wschodzie Europy być podwaliną swobody i prawa narodów oraz kultury odróżnionej Słowiańszczyzny.

Pocóż na targ
Jęków i skarg
Rzucać wzgardzone łachmany?
W sobie je zgnieść
Milczeć i znieść
Godniejsza duszy znekanej.

J. I. Kraszewski.

Z naszych spraw.

HOŁD BISKUPÓW POLSKICH.

Rada regencyjna otrzymała od biskupów polskości pismo tej treści:

„Najdostojniejsza Rado regencyjna.

Prosząc Boga o błogosławieństwo dla rozpoczynającej się pracy Rady regencyjnej, powitaliśmy Jej powstanie jako zaczątek odbudowy państwa polskiego.

W wielkiem umiłowaniu Ojczyzny, najdostojniejsza Rado regencyjna, znalazłaś moc ku podjęciu nadzwyczaj trudnego zadania.

Bóg ci błogosławił.

Rychlej ponad wszelkie rachuby ludzkie mogłaś wyjść z ciasnych ram swej działalności i pewna poparcia wszystkich ludów wolność miłujących, a przedewszystkiem własnych rodaków, ogłosłaś na orędziu 7-go października niezłomną wolę narodu polskiego posiadania napowrót całej, niepodzielnej i niepodległej Ojczyzny.

Hołd ci za to składamy.

Hołd składamy również i za to, że chcesz budować szczerze demokratyczną Polskę, w której naród cały bez wyjątku ma brać udział w stanowieniu praw i rządów państwa.

Dałby Bóg, aby przy boskich „auxiliach” (pomocy) wszyscy rodacy „unitis viribus” (zjednoczonymi siłami) chwycili w swe ręce sztandar przez ciebie, najdostojniejsza Rado regencyjna, podniesiony, skupili się przy nim i doprowadzili do szczęśliwego końca wielkie dzieło odbudowy Ojczyzny.

Kozumiemy, że ziszczenie tego życzenia będzie największą nagrodą dla was, dostojni mężowie. Aby zaś to się stało, episkopat Królestwa Polskiego złączony z biskupami innych dzielnic Polski wzywa pomocy Boga i Królowej Korony Polskiej i nie cofnie się przed złożeniem największych ze swej strony ofiar na ołtarzu Ojczyzny.

Warszawa, d. 24. października 1918. Podp. K. RUSZKIEWICZ, arcybiskup.

Również złożyły hołd Radzie regencyjnej: prezydium miasta Krakowa, prastara Wszechnica Jagiellońska, miasta Rzeszów, Przemyśl, Włocławek, Łomża, Zawiercie i t. d.

USTAWA O POWSZECHNEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ W POLSCE.

Rada ministrów zaaprobowała ostateczną formę „Ustawy tymczasowej o powszechnej obowiązkowej służbie wojskowej.” Ustawa i Dekret zalecający niezwłoczne przystąpienie do tworzenia regularnej armii narodowej zostały podpisane przez Radę Regencyjną i Radę ministrów.

Po długiej więc przerwie robota wojskowa w Polsce ruszyła znów z punktu martwego. By mogła sprostać zadaniu musi iść prędko i sprężysto. Czasu i tak straciło się już aż nazbyt wiele, więc chyba teraz w lepszych warunkach marnować się go nie będzie.

W pierwszym rzędzie do wojska zgłosili się wszyscy oficerowie i żołnierze świeżo zwolnieni z więzienia w Marmaros - Sziget.

Werbunek ochotniczy postępuje nadszpiewanie pomyślnie. W ciągu pierwszych dni zgłosiło się kilka tysięcy ochotników, a liczba ta urosć może w krótkim czasie dziesięciokrotnie. Materiał żołnierski dobry, bo zdrowy fizycznie i uświadomiony narodowo.

DELEGAT RADY MINISTRÓW W BERLINIE.

Ks. Seweryn Czetwertyński został przez Radę ministrów wydelegowany do Berlina w specjalnej misji, a mianowicie do załatwienia trzech spraw niecierpiących zwłoki, jakie zdaniem rządu winny być załatwione w dniach najbliższych: 1) uwolnienie Pilsudskiego, 2) sprawa rekwizycyi i wywozu zboża, 3) oddanie władzom polskiemu zarządu cywilnego. Ks. Czetwertyński ma między innymi domagać się także od rządu niemieckiego mianowania specjalnego pełnomocnika do likwidacyi okupacyi niemieckiej.

Hr. Adam Ronikier, który nie zrezygnował ze swego stanowiska, owszem zgłosił swe dyplomatyczne usługi nowemu rządowi, otrzymał dyplome.

Przedstawicielem rządu polskiego

w Wiedniu pozostaje nadal hr. Stefan Przezdziecki.

Hr. Karol Rostworowski, dotychczasowy reprezentant departamentu Stanu w Sz wajcaryi, zgłosił swe stanowisko do dyspozycyi rządu.

PRZYSIĘGA GENERAŁA J. HALLERA.

General J. Haller objął naczelne dowództwo armii polskiej, walczącej przy boku państw koalicyjnych i złożył w obliczu hułców zbrojnych przysięgę, że ku zbawieniu Ojczyzny użyje władzy, którą mu zaufanie społeczeństwa powierzyło. Po Mszy św. zbliżyły się ku środkowi polany sztandary pułkowe. Jeden z pułkowników odczytał rotę przysięgi. Wódz Naczelny z ręką na sztandarze, donośnym głosem powtarzał jej słowa.

„Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce Jednej i Niepodzielnej. Przysięgam, iż gotów jestem oddać życie za świętą sprawę jej zjednoczenia i niepodległości, bronić sztandaru narodowego i honoru oręża polskiego do ostatniej kropli krwi, dbać o dobro powierzonych mi żołnierzy, strzedz karności wojsk. Przysięgam, że złożone w moje ręce Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wedle najlepszej wiary sumienia i honoru wojskowego dla dobra Narodu Polskiego i wyzwolenia Ojczyzny sprawować będę. Tak mi Panie Boże dopomóż.”

Po złożeniu przysięgi Wódz Naczelny ucałował sztandar, a ujawszy go w rękę, wygłosił krótkie, żołnierskie przemówienie do wojska, wzywając, w imię Ojczyzny, do pracy, walk i poświęceń, jak na synów wielkiego i bohaterkiego narodu przystało.

Są lata wielkie...

Są lata wielkie, które Pan z swej dłoni, Jak białe kwiecie w pogodny czas roni. Piastowa lipa ludom wtedy kwitnie. Pola się ścielą pszeniczne, a żłtne, Po łakach rankiem spokój chodzi boży. A krew na głogach tkłko, a na zorzy. Ale są inne, które Pan od siebie Puszcza, jak orły szumiące po niebie: A ludy wówczas pęd biorą na loty W słoneczność sławy i w blask szczytów rozloty.

I każde serce tym pędem jest wzdęte I duch nad światem ma skrzydła roz-

Zakon rycerski Templaryuszów.

(Dokończenie.)

Tak upadł ów sławny zakon, którego naczelnicy równali się przez dwa wieki z najpierwszymi mocarzami świata, a wszystkich prawie przewyższali bogactwem. Zaraz po śmierci Molaja, wskutek papieskiego dekretu, obalono zakon Templaryuszów we wszystkich krajach; chociaż nigdzie przeciw jego członkom podobnych jak we Francyi nie użyto okrucieństw. Zabrane wszędzie ich niezmiernie dobra, stały się własnością królów, lub rozdane przez nich zostały, już to dwóm pozostałym zakonom rycerskim: szpitalnikom i krzyżakom, które od dawna Templaryuszom zawistne, znacznie także na ich upadek wpływały, już to rozmaitym klasztorom. Lecz sami Templaryusze wszędzie wolno byli puszczeni; dla tych nawet, co stanu duchownego porzucić nie chcieli, dozwolono schronienie w klasztorach.

Wszyscy główni sprawcy prześladowania i mordy Templaryuszów, nie długo ich mordercy przeżyli. Sprawdziła się przepowiednia Molaja: Klemens V. umarł nagle, czterdziestego dnia po eksekucyi jego, Filip zabił się spadłszy z konia, przed upłynieniem roku. Marigni, pomocnik jego, główny nieprzyjaciel zakonu, wkrótce po śmierci pana, wpadłszy w nielaskę następcy, na szubienicy zakończył życie.

*) Dochód zakonu w XIII. wieku wynosił 2 miliony ówczesnych lirów, co znaczy więcej nad 54 mil. terażniejszych franków. Dochód króla francuskiego Filipa, składał się ledwo z 80 tysięcy lirów, około 2 milionów dwóchkroć stu tysięcy franków. Zbytki też zakonu odpowiadały przychodom.

Rzecz ciekawa a mało wiadoma jest, że zakon Templaryuszów, po zupełnym upadku w innych krajach, w samej tylko Francji, pomimo największej srogości i prześladowania, nigdy całkiem istnieć nie przestał.

Co się tyczy ustaw zakonu, główniejsze były następujące: bronić wiary i walczyć z jej nieprzyjaciółmi, gdziekolwiek było potrzeba; przed trzema nieprzyjaciółmi nie pierzchać; chować czystość i ubóstwo zakonne; zresztą być we wszystkim posłusznym W. Mistrzowi. W. Mistrz miał dostojność książęcą i władzę równą monarchom, gdyż zakon podług przywilejów papieżów żadnej innej, ani świeckiej, ani duchownej władzy nad sobą nie miał. Dzielił się Templaryusze na klasy rycerzów, noszących broń i braci służących, do których później przybyli duchowni jako kapłani i pisarze. Sami bowiem rycerze nie odprawiali obrzędów ołtarza. Nowicyatu pewnego nie mieli; W. Mistrz przedłużał go lub skracał według swojego zdania i zasług każdego. Oprócz białych płaszczów, nosili wszyscy pasy welniane białe, wyobrażające poświęcenie się czystości. Sztandar Templaryuszów zwany *Bauçant*, miał następujący napis: „*Non nobis, domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam*”. Ze stanu rycerskiego tylko, do którego władza i posiadłości zakonu należały, wybierani byli w kapitułach urzędnicy zakonu.

Obrządku przyjmowania nowego rycerza, były tajemne i symboliczne, nauczające go, że się od świata zupełnie oddzielił i nowe zaciąga obowiązki. Zarzucane im w oskarżeniu wypieranie się Chrystusa Pana, było istotnie używane, ale to tylko dla próby wprowadzającego się członka. Poczem przypomniano mu wyparcie się św. Piotra, ucząc go, aby się strzegł podobnego kiedy występku, zwłaszcza gdy będzie jeńcem u poganów. Lecz, co się tyczy deptania krzyża, była to wymyślona potwarz, której stale przeczyli; owszem krzyż jak był ich godłem tak też był dla nich zawsze przedmiotem osobliwszej czci i poszanowania. Wogólności Templaryusze mogli popełnić wiele występków, do których ich duma i bogactwa przywiodły; lecz te, o które obwinieni byli, i za które tak srogą karę ponieśli, te wszystkie były zmyślone.

Prośba.

Boże za łask Twoich zdroje,
Jaką Ci złożę podziękę?
Serce Tobie niosę moje.
W korną przelane piosenkę.

Ty je ocenisz; dla Ciebie
Odkryte tajniki ducha,
Osadz mnie, przytul do siebie
I mojej prośby wysłuchaj!

Ojczy! wśród walk tego świata,
Gdzie żar nam kładą na ranie.
Daj mi dla bliźniego brata,
Współczucie i pobłażanie.

Gdy przez ciernie, ścieżki kręte
Dążąc ludzkość się mozoli,
Niech mi Twoje ramie święte,
Da moc słodzenia niedoli.

Niech wola Twoja spełniona,
Niech będą spełnione cele,
Niechaj wśród bratniego grona
Widzę uśmiech i wesele!

A w chwilach gdy jad zdradliwy
Pycha w sercu mem rozplenia,
Daj mi Ojczy dobrotliwy
Czystość myśli i sumienia.

Niech moją piosnkę ubogą
Tchnienie Twej łaski bogaci.
Niech zawsze serdeczną drogą,
Niosę pożytek mej braci.

Ojczy! ostatnie błaganie,
I ja mam krwawiące bliźny.
Łaski, łaski! Ojczy- Panie!
Łaski dla mojej Ojczyzny!

M. RODOĆ.

Dział kobiecy.

PRAKTYCZNE KOBIETY.

Przed kilku dniami odwiedziła mnie jedna z znajomych pań, o której wszyscy mówią że jest „bardzo praktyczną kobietą i znakomitą gospodynią.” Co do mnie, to mam ogromny szacunek dla tak zw. „praktycznych kobiet,” ale jak wszędzie, tak i tu ma rzecz dwie strony. Istnieje bowiem rodzaj „doskonałości” kobiecej, który należy do „przewrotnych cnót.”

„Przewrotne cnoty?” — zapyta może niejedna z pięknych czytelniczek. Tak jest, przewrotne cnoty! Te zaś bywają nieraz gorszymi, niż drobne wady i błędy. Cnoty takie stały się często już niebezpiecznymi dla szczęścia małżeńskiego, częściej może, niż ludzie myślą. Przysłowie o stykających się sprzecznościach sprawdza się i tutaj i nie wiem, która z kobiet umie mężowi uczynić dom miłszym, niepraktyczna i mniej gospodarna, czy „doskonała?”

Bo każdy dobry przymiot ma swoje granice i nawet „dobrego może być za wiele.” Wszelka przesada, w dobrem czy złym, mści się zawsze, prędzej albo później.

Robota domowa ma być środkiem do celu, ma służyć do utrzymania gospodarstwa w porządku i do stworzenia rodziny milego i zaciężnego mieszkania. Że gospodyni domu ma przytem dużo zajęcia, to jest zupełnie naturalnem, ale są kobiety — i takich nawet bardzo wiele, — które uważają robotę domową za jedyny cel życia, obok którego nic już dla nich nie istnieje. I poświęcają tej robocie spokój i zdrowie, a nawet i szczęście rodzinne. Takim kobietom nie wystarcza, że wszystko idzie jak po sznurku — ich cnoty domowe nie mają wogóle żadnych granic!

Czysta, porządna kuchnia jest bezwzględnie słuszną dumą każdej gospodyni, ale niektóre sądzą, że naczynia i sprzęty kuchenne są tylko na to, aby je ciągle czyszczone. Pokoje i urządzenie ich mające być przybytkiem spokojnego życia rodzinnego; krzesła, stół i szafy wzbudzają w nich tyle tylko zajęcia o ile są przedmiotami z których można ścierać pył i polewować je, aby zawsze wyglądały jak nowe. W takim pokoju nikt nie może czuć się swobodnym. Człowiek ma zaledwie odwagę stąpienia na kobierzec lub posunięcia krzesła, bo w myśl widzi już szczytki i ścierki, zacierające wszelki ślad bytności gościa. Gospodyni domu czeka tylko na odejście jego, aby zabrać się natychmiast do porządkowania.

Ale nietylko gość doznaje tego niemiłego uczucia, a czasem ogarnia ono wszystkich domowników. Dzieci obawiają się wyraźnego „tego ci nie wolno.” żyją one właściwie na to tylko, aby im niczego „nie było wolno.” Maż, który wraca zmęczony do domu, i chciałby sobie wygodnie odpocząć, czuje spoczywające na sobie bojaźliwe

spojrzenie małżonki, która drży o porządek i akuratność, więc też powstawa ją z tego źle humory, niezadowolenie, sprzeczkę, i spokój domowy znika.

I jeszcze jedno źle pochodzi z takiego nadmiernego zamiłowania porządku. Kobieta, której jedynym celem jest czyszczenie i okurzenie mebli i t. p. nie ma czasu ani dla męża, ani dla dzieci; ona wogóle nigdy i dla nikogo nie ma czasu, i nigdy nie jest gotową, bo zawsze jeszcze znajdzie się jakieś zajęcie. Zamiast żyć dla rodziny, żyje ona dla kuchni i mebli.

Zajęcie i praca męża nie interesują jej też wcale. Dla braku czasu nie czyta nic, najwyżej, że przez kilka minut rozmawia z mężem o kwestych gospodarczych. Nie przyjdzie jej też wcale na myśl, że mąż dla uniknięcia tego, przesiaduje długie godziny w piwiarni i bawi się ze znajomymi; wszakże ona poświęca się dla gospodarstwa domowego i uważa się za męczenniczkę swoich obowiązków.

Jeżeli z tem wszystkim łączy się jeszcze cnota oszczędności, to miara przepelniona! Może czytelniczki powiedzą, że kobiet takich niema na świecie. Ale proszę się tylko obejrzeć w gronie znajomych, a pewnie przyznają słusność. Zdaje mi się, że jest dużo „kobiet praktycznych i doskonałych,” jakie opisałam o tych zaś, które same o sobie mówią otwarcie przy każdej sposobności: „ja to inaczej robie, a jestem przecież praktyczną i umiem się urządzać” — o tych już wolę milczeć! Dodam tylko jeszcze, że gdy słyszę te słowa, to dreszcz zimny mnie przechodzi.

M. S.

Wzajemne zaufanie.

„Ufność, to promień słońca, w którego cieple dojrzewają złote żniwa czynu!”

Zaufanie łączy świat i snuje cudne nici, któremi wiąże ludzi; zaufanie tworzy prawdziwą wspólność, podpira i pomaga. Bez zaufania nie mogłyby istnieć wszelkie urzędzenia państwowe — bez zaufania rozpadłoby się wszystko. Potrzebujemy zaufania zarówno wobec ludzi i rzeczy.

Wzajemnego zaufania potrzeba nam tak w ścisłych jak i w dalszych kołach życia, w rodzinie i w gronie przyjaciół, w zawodzie, handlu i w przestawianiu z ludźmi. Niedowierzenie bywa czasem uzasadnione, a nawet i konieczne, ale należy je zachować na wypadki wyjątkowe — wogóle powinna panować wszędzie i zawsze ufność.

Spojrzymy na nas samych: w wszystkim, czem jesteśmy i co czynimy, czem pragniemy być dla nas i dla innych, potrzebujemy zaufania ludzi — i do naszej osoby i do naszych czynów. Gdzie spotykamy brak zaufania, tam brak nam promienia słonecznego, radości i wiary. Niedowierzenie może obudzić naszą ambicję i chęć pokazania, czem jesteśmy i jaką jest nasza wartość, ale w rzadkich tylko wypadkach zdolają ludzie, silni duchem i wolą, zachować przytem wewnętrzną radość i swobodę.

To, czego sami tak bardzo potrzebujemy, powinniśmy też okazywać innym. Dawajmy każdemu osobiście tyle uprzejmości i dowodów zaufania, ile tylko możemy! Dlatego nie potrzeba jeszcze wcale zamykać oczu na błędy

innych, nie potrzeba wcale na oślep chwalić wszystkiego, co inni czynią i mówić bez namysłu tego, co mówią inni. Można znać dosoknale ludzi i pomimo to mieć do nich zaufanie, budując zawsze na dobroci ich, tam nawet, gdzie na pozór dobroci niema. Takie zaufanie może nieraz uratować dusze, które inaczej byłyby zgubione. Może to być w poszczególnych wypadkach darem prawdziwie królewskim, który potrafi grzech ulaskawić i uszlachetnić.

W każdym stosunku osobistym do innych ludzi tworzy zaufanie silną spójnię; w małżeństwie, miłości i życiu rodzinnem w przyjaźni i stosunkach służby jest niezbędnem, jeżeli ma panować łączność i zgoda.

Człowiek potrzebuje zaufania nie tylko dla swej osoby, ale i dla swoich czynów. Zaufanie dodaje odwagi, powodzenia i staje się koniecznym bodźcem w dążeniu do zamierzonego celu. Dobrotliwe zrozumienie rzeczy i okazane zaufanie nie tylko, że zdobywa serca, lecz nadto pomaga do osiągnięcia wplywu bardzo nieraz korzystnego.

Niedowierzenie zabija, zaufanie budzi uspięne siły i kwitnące wytwarza życie. Jest ono radosnem uznaniem istnienia, którego tak bardzo nam potrzeba do pomyślnego dalszego rozwoju ludzkości.



Społeczeństwo które przestaje dbać tak o wewnętrzną jak o zewnętrzną wartość swoją, wkracza w ciemności barbarzyństwa.

Stanisław Tarnowski.

Nie chowajże rozumu, jeśli go Pan Bóg dał, jako czyża w klatce, ale się staraj, abyś zakwitnął pięknymi sprawami a obyczajami swojemi, aby naprzód Pan Bóg Twój, który cię stworzył, cześć a chwałę z ciebie miał, przyjaciele radość i pociechę, a ty też zasię pocziwość a sławę.

Mikołaj Rej.

Pierwszy to jest znak upadłej fortuny. Ze przyjaciele mówią prawdę.

Juliusz Słowacki.

Stadttheater

Sonnabend, den 16. Novemb. 1918

nachm. 3/4 Uhr

Walzertraum

Operette in 3 Akten

abends 7 1/2 Uhr

Mittelpreise

Der dunkle Punkt

Lustspiel in 3 Akten.

Sonntag nachm. 3/4 Uhr

Drei alte Sonnentata

Operette in 3 Akten

abends 7 1/2 Uhr

Mittelpreise

Der Weg zur Hölle

Schwank in 3 Akten.

Montag abends 7

Mittelpreise. — Schülerkarten.

Wilhelm Tell

Dienstag abends 7 1/2 Uhr

Der dunkle Punkt

Mittwoch nachm. 3/4 Uhr

Dreimäderhaus

abends 7 1/2 Uhr

Die Rose von Stambul

Donnerstag, abends 7 1/2 Uhr

Schwarzwalddädel

Freitag abends 7 1/2 Uhr

Drei alte Schachteln

Każdy tom tylko 1,50 mk.

KRÓLOWA NIEBIOS

— Legendy MARJANA GAWALEWICZA. —

POD NAHAJKĄ

Zajmujący zbiór opowieści z obecnej wojny.

WŁADYSŁAW BERMAN

— Powieść historyczna KRASICKIEGO. —

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Wydawnictwie Dziel Ludowych

X. Miarka, Spółka w Niekotowie — Niekotal O.-S.

Prosimy ządać katalogu Nr. 114.

St. Marczyński
Fryzyer

dla pań salon oddzielny.

Św. Marcin 52/53.

Telefon 3026.

Zakład dentystyczny p. Elzy Goerlich

ul. Następny Tronu 71 przy placu Bismarka.

Telef. 3789.

Godziny przyjęć od 8-1, i od 2-4, w niedzielę od 8-9.

Plomby porcelanowe i złote.

Złote mostki — Korony — Zęby kauçukowe.

Przyjęcie także techn. prac na Poznań i prowincję. Pozamiejscowych pacjentów załatwiam jaknajprędzej.

Badania

szucz. nawoz., paszy, nasion, sacharyny, cukru, mąki, krochmalu, korzeni, konserw, kakao, kawy, herbaty, oliw i tłuszczu spożywczych i techn., mydeł, farb, likierów, soków, esencji octowej, rudy żelaznej oraz wszelkie inne analizy wykonuje

Laboratorium Chemiczne

dla

handlu, przemysłu i rolnictwa

ENZYM

w Ostrowie (Ostrowe, Bz. Pos., Postschließfach) Telef. Nr. 202.

—————

Gierpiący na cukrową chorobę

otrzymają darmo broszurę o niedietycznej kuracji (przez Dr. med. Steina-Callenfelsa) (243) W. Rheharts, Bonn a. Rh. Cassiusgraben 9. Postf 125

Hemoroidy

leczy „Hämorral“ Objajniające broszury przez Central Apotheke Heinr. Gebert, Breslau, Schweidnitzerstr. 43a.

Skóra

z cienkich skór spojona w tablicach około 3 funt. Gumowe, podszewy para 2, —, 3, 50, 4, —, 4,50 mk. w płytach kwadr. 50x51 i 41x70 cm. Gwoździe w paczkach do nabij. podszew. Ochron. podszew „Pancer“, 100 szt. 1 mk. i inne ze stali na kartach po 25, 40, 50 fen. Dwoj- i trójnogi żelazne i ręczny przyrząd (Neh Ahle) i igły do reparacji obuwia po mk. 3,50. Męskie, damskie i dziecięce formy do obuwia. Sliczne drewniane damskie koreczki niskie i wysokie, białe i czarne. Gazowe pończoszki wszelkiego rodzaju poleca za zaliczką (243) W. Knast, Poznań, Św. Marcina 72. O wyraźny adres proszę.

PODWYŻSZENIE RACYI MĄKI.

Urząd Rzeszy dla zboża ogłasza, że od 1. grudnia codzienna racja mąki podwyższy się o 40 gramów.

O ŻYWNOSĆ.

Otrzymało wiadomości, że Paryski komitet polski ma zatroszczyć się, aby przy ogłoszeniu zawieszenia działań wojennych niezwłocznie wysłano z Paryża transport z żywnością do Warszawy dla ubogich dzieci.

Zamierzone jest uruchomienie pociągu żywnościowego, któryby odchodził z Francji co tydzień.

ZBOŻE DLA AUSTRII.

Na podstawie zawartego rozejmu okręty austriackie, które pozostały własnością prywatnych doków i osób, otrzymały od koalicji polecenie, ażeby udały się po zboże dla Austrii do portów koalicji.

PRODUKCJA WĘGLA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

podniosła się znacznie ostatnimi czasy. — Dosięga ona mianowicie połowy produkcji przedwojennej, wnoszącej dziennie 1600 wagonów, podczas gdy do niedawna nie osiągnęła nawet jej trzeciej części. Wobec rosnącego braku węgla fakt ten jest bardzo pocieszającym.

CENA NA NAFTĘ I KARBID.

Magistrat ogłasza, że następujące ceny zobowiązują odtąd. litr nafty 45 fen., 1 kgl. karbidu 1.60 mk.

KONFITURA Z DYNI (KORBALA)

może być obecnie bardzo użyteczną przy dzisiejszej drożyznie i braku nimal owoców. Sposób robienia:

Z twardszej części dyni wykrawa się okrągłą łyżeczką od ziemniaków małe okrągłe kulki lub w kostki ją krajać można, które gotuje się chwilę w gorącej wodzie (jeżeli gatunek dyni miękkiej, to wystarczy sparzyć dobrze warem). Następnie na 1 tunt dyni bierze się 1 i pół funta cukru (można i mniej, bo ta konfitura nie jest zbyt trwałą wogóle); robi się niebardzo gęsty syrop, wrzuca się dynie, należy też wcisnąć całą cytrynę — przy obecnym braku cytryny zastąpić ją można, kto ma, sokiem cytrynowym lub octem, smażyć potem aż kulki staną się przezroczyste — mniej więcej pół godziny. Uważać, gdy syrop dość gęsty się zrobi, ostudzić dobrze i potem schować.

Z dyni można także marmeladę robić — ale niebardzo się opłaca — bo praca zmusna, a marmelada nietrwała, dla smaku dodaje się nieco imbiru, cytryny lub octu.

Korbale podobno przechowują w niektórych stronach przez zimę całą do wiosny, pobielić je tylko trzeba dobrze wapnem i przechować w sklepie. Można próbę zrobić, obserwując je naturalnie, na co zasługują, dając nam tak smaczną choćby obecnie i bez mleka, byle ocukrzoną nieco zupełnie, a pożywną bardzo, gdy zasypana dobrze kruszonką z mąki. M. S.

Fabryka chemiczna w Berlinie poszukuje

w Głównie pod Poznaniem ubikacji nadających się na fabrykę najchętniej ze złączeniem koleją, (Gleisanschluss)

W danym razie i teren w pobliżu kolei rządowej.

Łaskawe zgłoszenia prosimy nadesłać do

Wojczak i S-ka.

Fabryka chemiczna w Berlinie 112. Mirbachstrasse 42.

Polecam nadzwyczaj waresciowo:

17. rok. Grevenmaoher	à mk. 6,- za butelkę
18. " Freinsheimer	" " 6,- " "
17. " Laubenheimer	" " 6,50 " "
17. " Niersteiner	" " 6,50 " "
17. " Oppenheimer Birg	" " 6,75 " "
17. " Niersteiner Birg	" " 7,- " "
17. " Nierst-iner Domthal	" " 7,50 " "
17. " Oppenh. Goldberg Spätlese	" " 8,75 " "
16. " Czerwoy Dürkheimer	" " 7,- " "
17. " Czerwoy Dürkheimer	" " 7,25 " "
17. " Czerwoy Irghelmer	" " 7,50 " "

netto kasa, bez butelek i skrzyń, (z powodu podatku na wino) butelki i skrzynie będą tanio obliczone, ewentual. po obliczonej cenie spowrotem wzięte, tu stąd. (763)
Philipp Neuschaefer, Weingrosshdg. Magdeburg.

Ważne dla kupców!

Szczotki do szorowania ręczne i na kije,
Szczotki do zamiatania pokoi i ulic
poleca li tylko w doborowym materiale (754)
B. Roman Murawski, Gostyń,
Fabryka szczotek.

Pierwszorządny środek do prania

BOHRPASTE

w kistach po 60 do 70 kilo, wprost z fabryki, (widną naturall) albo ciemną zafarbowaną z zapachem (mydła szarego). Próbki na żądanie darmo.

Błyszczak na obuwie

(Hochglanzschukrem) małe pudełko 20 gramów, większe pudełeczko 40 gr. Większe pudełka na żądanie.

Szuwaks

do czyszczenia obuwia. (755)

Oliwa do maszyn

w beczkach ciemną, czerwoną, zieloną, dostarcza na korzystnych warunkach w krótkim czasie.

Wojczak i Ska

fabryka chemiczna w Berlinie 112. Mirbachstr. 42

Nowa mieszanka tabaki

„HA — GE — CO“
gwarantowana, 10% czysta tabaka, znamienita jakość polecam w cenie po mk. 53,— za 100 paczek stąd włącznie opakowania. Przy większym odbiorze odpowiedni rabat. (746)

Richard Prenzlau, Breslau 3, Freiburgerstr. 38.

Na czas marynowania!

Polecamy dopóki zapas starczy, nasze:
ff. proszki salicylowe, gwarantowane czyste w kartonach po 100 torebek za mk. 7,50 za karton.

ff. papier pergamentowy „Salicyl“ w walkach po jednym arkuszu za mk. 35,— za 100 walk w walkach po dwa arkusze za mk. 66,— za 100 walk.

Przy większym odbiorze i hurtownicy odbiorą ekstra oferty. Kwasy salicylowe jest bardzo mało i wcale nie do nabycia poleca się zatem bardzo jak najszybciej. w takowy się zaopatryć.

Fr. Grimmelmann & Co., Braunschweig.



sztuka 2,— mk. wyłącznie opakow.

P. P. Kupcom polecamy na sezon nasze lampki, które naftą benzyną lub benzolem napełnić można. W braku powyższych płynów poleca Rhein. Automobil-Depot, Cöln, Bonnerstr. płyn do palenia który nie podlega cenie maksymalnej.

Bracia Horeziak

Poznań W. 6. ul. Moltkego No. 4. Tel. 2352.

Mamy zamiar, powierzyć firmie dobrze sytuowanej z siedzibą w Poznaniu, w danym razie na własny rachunek,

zastępstwo jeneralne

na Wielkie Księstwo Poznańskie, celem sprzedaży naszych artykułów masowych jako dobrze zaprowadzonego proszku mydlanego zastępczego, oprócz tego pastę do smarowania jako pierwszorządny środek do prania (Bohrpaste) Poważni rezydentanci, którzy rozporządzają wielką siecią agentów na prowincji zechcą zgłosić się do nas.

Wojczak i Ska.,

fabryka chemiczna. Berlin 112. Mirbachstr. 42.

Prima sól do potraw i sól dla przemysłu

polecają po najtańszych cenach dziennych przy akuratomnym obsłudze (730)

W. Biesterfeld & Co., Hamburg 1, Bugenhagenstr. 5.

Kupuję od komun, rzeźni prowincjonal., wojskowych, hurtownych, fabryk konserwów, rzeźni koni flaki i wnętrzości

wszelkiego gatunku, czyszczone i nieczyszczone. Biorę większe ilości do obrabiania na stały rachunek, z częściową i całkowitą odstawą. (714)

Kupuję i sprzedaję

suszone i solone flaki i pęcherze wszelkiego rodzaju od wołów, świń, owiec, koni w dobrych jakościach.

Darmhandlung Frankfurt a. M.-Süd
Oskar Sommer, & Darmschleimerei
Deutschhermkai 30-31, am Schlachthof.

Telefon 731 Amt Hansa; Telegr. Adr. „Darmsommer“
A. B. C. Code 5. Edit. & Animal-Code in Gebrauch.

Brosig's Mentholin

Puszki po 10 fen., 18 fen., i 30 fen. na zakup. (678)

Puder usuw. tłuszcz 1/2 pud. mk. 0,70 zakup.

w włosach 1/2 pud. mk. 1,10

Krem 1 tuba mk. 0,30

Plask. otrąbki ml- mała pusz. mk. 0,35

gdatowe duża puszka mk. 1,10

Prosz. do mycia głowy 1 paczka mk. 0,13

Otto Brosig, München 27.

Próźnie i pełne Rogi także odpady rogów

kopyta, kości od nóg i kości z tukiem, kupuję i uprasza oferty
Josef Kahn, Cöln a. Rh. Zollstock. (695)
Tel. 3321.

Eau de Cologne

zawierający spryt w butelkach oryginalnych. duża mk. 48,—, mała 33,— mk.

Perfum

w kartonie, zawierający 100 paczek, cena sprzedaży 15 fen. za zaliczką. — Karton mk. 10.50 z fabryki. (761)

A. Thomas & Co., Hameln a. w. Emmernstr. 19. Gera-Reuss.

Polecamy:

bezobowiązujące

cena detal. 1 kart.

przedaję a 100

mk. mk.

Aminek 25.— 21.—

Meloron 30.— 25.—

Papryka 25.— 22.—

Cynamon sztuczny 25.— 19.50

(podobny prawdzi.)

Wallnowy cukier

mleczny 25.— 22.—

Proszek do pieczenia 10.— 8.—

do z aromatem migdałowym, cytrynow.

l wanilinowym 20.— 16.—

Cachos aromat. 25.— 20.—

Legumina 45.— 40.—

Herbata miętowa 30.— 25.—

Rumianek 15.— 12.—

Krem lanolinowy 25.— 20.—

Toalet. krem cynk. 20.— 17.—

Sprzedaję za zaliczką. (713)

Schmid & Riemer

Leipzig, Roscherstr. 13.

Dostarczam znów natychmiast
Züner's Shampoo,
Cena sprzedaży po 25 fen za 100
mk. 20,50, przy odbiorze od 500
woreczków mk. 19,50, przy odbiorze
od 1000 woreczków mk. 18,50. — Wysyłka tylko za zaliczką.
(759)

J. H. Stephan Helle,
B. emen.

czepw. buraki

w pół i całych beczkach
K. Blinn,
Pfälzische Gürkeneinlagen,
Kalschalsautern.

Dla odsprzedających:

Harmoniki ustne 4,80, 6,00, 8,40, 12,00, 15,75, 24,00, 27,00, 30,00 i 36,00 mk. za tuzin.
Noże kieszonk. 12,00, 18,00 i 24,00 mk. Broszki od 4,00 do 15,00 mk. Pierscionki 3,00, 4,80, 12,00 mk. Naszyjniki 5,00—6,50 i 8,00 mk. tuzin.
Szczero srebr. spilki 1,50 mk. sztuka. Lusterka 3,00 mk tuz. Ołówki I. atramentowe 2,25. Trzonki 80 fen. Notes 2,50. Łyszki stol. 8,50 mk. za tuzin. Papier list. 55, 100 tek, 20, 100 pocztów. 2,75, 3,50, 6,00 mk. Książki do rzeźbiarstwa i powieściowe tanio. Zamów. niżej 10 mk. nie będą uskutecznione, zamiana dowolna za poprzed. nadesł. fr., od 50 mk. 10% rabatu. Adresować J. SKIBA, Windorp Kr. Konitz Wpr.

Polecam:

Proszek do prania „Wäseloh“

szczotki do prania i szczotki do szorowania, cylindry do lamp i klosze (744)

ozdoby na chojny zabawki wszelk. gatunku

H. Schön, Stettin,
Barnimstrasse 89.

P-a pro zek do prania

dozwolony z urzędu wojennego pod nr. 2510 na całą Rzeszę niemiecką.

Leipziger Küchenblitz

środek do czyszczenia i szorowania. — Oba środki dost. się natychm. wagonami i kistami. (753)

Rudolf Fiedler,

Fabrik chem.-techn. Produkte, G. m. b. H.
Leipzig Eu., Fernspr. 13850

Proszek do pieczenia

100 paczek mk. 7,00
1000 paczek mk. 65,00

Proszek miodowy

na 3 funty cukru (det. 40 f.)
100 paczek 34,00 mk.
franko za zaliczką poleca

A. Klóskowski.

Poznań — Posen W. 6.
Gr. Berlinerstrasse 76.
Telefon 5573.

Polecam bez zobowiązania:

funty mk

mączkę ryżową „Romy“ 42.—

mączkę pszen. w listkach 32.—

rumuńską mączkę psz. 24.—

mączkę z boraksem 12.—

prima boraks 22.—

mączkę do gotowania 6.50

Georg Leonhardt,
Rohrbach - Heidelberg 10

Borax

prima czysty, kupuję każdą ilość
kilo mk. 20,— za zaliczką. (745)

W. Starck,

D'orf — Gerresheim. (748)

Najtańsze źródło zakupu

rumianku, kopru, herbaty piersiowej (Herb. Galeop.) (735)

miętowej

mieszanki ziół, harceńskiej herbaty górskiej.

Oskar Sahrbage, Bielefeld.

Flaki pergaminowe

szerokość 6—14 cm. poleca

W. Steidel, Berlin-Lankwitz,
Cornelinstr. 20 (751)

Żer dla ptaków,

1-a mieszanka dla ptaków śpiewających. Paczka na próbę zaw. 5 kilo mk. 10,— franko do każdej stacji. (750)

Gebr. Beutner, Berlin NO. 55.

Prawdziwa reńska

esencja oetowa 80%
mk. 12,— w butelkach koszykowych zawierających po 60 kg., natychmiastowa dostawa. (765)

Ernst Lörke, Drogen-Grosshlg. Dudweiler (Saar).

Oferty

na prawdziwe towary z tabaki, jak tabakę do fajek i do żucia, cygary i papierosy, mydła toaletowe, mydła tłuste (towar zagran. wolny od znaczków), jedrne mydła do prania w ryglach, esencje „Hieniong“, olej eukalyptus, sok jałowcowy, kosmetyczne i farmaceutyczne preparaty jak i też higieniczne towary gumowe wszelk. rodzaju, uprasza ustawicznie, jeśli możl. z próbami, za oblicz. i w niemieckim języku

Paul Bä., Versandhaus, Glauchau (Sa.). (748)